



J. BROSKIEWICZ: „KONIEC KSIĘGI VI”. KRZYSZTOF KURZA – RETYK, JANINA BOCHEŃSKA – SIOSTRA BEATA, KAROL HRUBY – KOPERNIK (FOT. T. TREPANOWSKI)

staci — jak Płotowski (grany przez Wacława Rybczyńskiego) — obdarzone są nadświadomością, nie przystającą do ich moralnej i umysłowej kondycji. Osoby sztuki, choć nie jest to konsekwentnie przeprowadzone, zdają sobie sprawę z dystansu, jaki dzieli je od postaci historycznych, jakie przedstawiają. Przenikają się plany akcji; postaci z jednego planu ingerują w wydarzenia dziejące się na planie drugim.

Niewątpliwie, taki właśnie tekst, stawia wysoki próg przed teatrem. Tylko w wypadku wyjątkowo sprawnego działania maszyny

chyba tylko zbyt liczne stawianie kropki nad i — przykładem finałowa scena siostry Beaty, czy wizyta u Kopernika matki (Eugenia Snieżko — Szafnagłowa) i żony świętokradcy (Barbara Drogorób).

Sztuka Jerzego Broszkiewicza przedstawia także „prywatne życie kanonika”. Jego bohaterkę, Annę Schilling, gra Wanda Bajerówna. Konflikt Anny z Krystyną, siostrzenicą Kopernika, stał się wyrazisty dzięki Lubomirze Tarpackiej. Stał się starciem nie tylko dwóch modeli kobiecości, ale i odrębnych postaw wobec życia. Lubomira Tarpacka jako Krystyna uosabiała nie tylko bujną zmysłowość, ale „apetyt na życie”, będący czymś więcej, niż postawa określana dzisiaj jako konsumpcyjna — bo wyrażający zgodę na życie, jego afirmację.

Nie sposób pominąć roli Janiny Bocheńskiej. Jako siostra Beata przedstawiła studium historycznej nietolerancji, wiecznej czujnej i gotowej do represji. W budowie roli aktorka wysunęła na plan pierwszy rys pokornej słodyczy, wewnętrznej obłądy, sugerując, że siostra Beata grę pokory prowadzi nawet sama ze sobą; przynajmniej, dopóki jest to konieczne.

Natomiast żywa reakcja olsztyńskiej publiczności na przedstawiane na scenie wydarzenia stwarzała pokusę, by niektórym purpuratom krzyknąć: dykcja! dykcja!

Jerzy Broszkiewicz: „Koniec Księgi VI” 1970; reżyseria: Jolanta Ziemińska, Józef Zboromirski. Teatr im. Kopernika, Elbląg.



J. BROSKIEWICZ: „KONIEC KSIĘGI VI”. KAROL HRUBY – KOPERNIK, WANDA BAJEROWNA – ANNA SCHILLING, ROMAN SZMAR – JOANNES IV

teatralnej ujawni on swoje zalety — akcenty współczesne, dowcip dialogów. W przeciwnym razie sztuka stanie się co najmniej niejasna. Scenografia Józefa Zboromirskiego ma swój duży udział w tym, że przedstawienie olsztyńskie tego niebezpieczeństwa uniknęło. Reżyserii Jolanty Ziemińskiej można zarzucić

Ewa Moskalówna

## MIESIĄC TEATRALNY

218

### ŻYCIE PRYWATNE WIELKIEGO KANONIKA

Program elbląskiego przedstawienia sztuki Jerzego Broszkiewicza o Koperniku — „Koniec Księgi VI” — zawiera m.in. fragment szkicu Włodzimierza Zonna („Mikołaj Kopernik — Szkice monograficzne”): „Dziś idea heliocentryczna stała się nie tylko powszechnie przyjętą prawdą; stała się truizmem, o którym trudno mówić bez znużenia. To jednak, co stanowiło podłoże owego dramatu, ukryta i nieustanna walka o coraz to nowe widzenie świata, o utrzymanie nauki w stanie nieustającej rewolucyjności, to wszystko w dalszym ciągu jest podłożem wielu spięć dramatycznych w świecie współczesnym”.

W tym właśnie duchu utrzymana jest sztuka Broszkiewicza; przedstawia nie tylko postać Kopernika i jego dramat, ale ukazuje ścieranie się racji i postaw obecnych także i w naszym czasie. Sama koncepcja napisania sztuki o Koperniku była z pewnością karkołomna, o ile zamysł twórczy obejmował coś więcej, niż udratyzowaną czytanke o życiu wielkiego Polaka. Broszkiewicz wybrnął z tego zwycięsko. Jak się zdaje, dopomógł mu w tym wypróbowany (i wyeksploatowany) przez Giradoux wzorzec. A więc — w skrócie mówiąc — współczesność w historycznym kostiumie. Stąd język nie jest archaizowany, donosy Płotowskiego mówią o Koperniku i Retyku stylem współczesnych raportów. Po-